Rok 1874. Kraków piątek 16 stycznia Nr. 12.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (Inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Wyraziliśmy przedwczoraj na tém miejscu zdanie nasze o artykule „Dziennika Polskiego“, żądającym, aby sejm milczał o sprawie zaprowadzenia wyborów bezpośrednich, a to dla tego, że „nie jest jeszcze dość dojrzałym do zabierania głosów w sprawach politycznych“. Nie dziwiło nas bynajmniéj zdanie to wyrażone w łamach „Dz. Polsk.“, stronnictwa ministerjalne zwykły bowiem zawsze dążyć do przytłumiania objawów politycznych i wszelkim ciałom reprezentacyjnym powtarzać: *ne sutor ultra crepidam.*

Więcéj dziwimy się naiwności innego dziennika, który dziś jeszcze, dwa dni przed zamknięciem sejmu „zostaje myślą swą przy iluzji“, że sejm wystósuje adres do korony. Byłaby to rzecz niesłychana w dziejach parlamentaryzmu, aby adres do korony uchwalać na wychodném, tuż przed zamknięciem sejmu. Sama przyzwoitość nakazuje, jeżeli się chce przemówić do monarchy, uczynić to przed załatwieniem innych spraw, nie zaś po licznych innych częścią ważnych, częścią bagatelnych sprawach kiedy już odźwierny ma zamknąć drzwi izby sejmowéj, dopiero na prędce przypomnieć sobie, że się ma jeszcze przemówić do korony i na prędce jakiś adres ułożyć. Takie postępowanie byłoby lekceważeniem korony, praktyka parlamentarna nie zna takich adresów wykonalnych na wychodném, a sejm lwowski jeżeli dotychczas adresu nie uchwalił, nie zechce zapewne pierwszy dać przykład takiéj nieprzyzwoitości parlamentarnéj.

Pozawczoraj odbyło się we Lwowie pod przewodnictwem p. W. Dąbrowskiego zgromadzenie wyborców w celu wysłuchania kandydatów do rady państwa. Z zawezwanych przez komitet do kandydowania sześciu kandydatów, zrzekło się kandydatur swych czterech, mianowicie pp. Juljusz Koliszer, Ludwik Skrzyński, Marceli Madejski i Antoni Małecki — wystąpiło zaś tylko trzech, między nimi dr. Juliusz Czerkawski na propozycję jednego z wyborców.

Pierwszy przemawiał dr. Warszauer. Mowę, w której złożył wyznanie wiary swéj politycznéj, i którą przerywano co chwila oklaskami, skończył dr. Warszauer zapewnieniem „że był, jest i będzie zwolennikiem rządu konstytucyjnego i wolności publicznéj“.

Potem zadano kandydatowi kilka pytań, na które jak *Dziennik Polski* donosi, odpowiedział, jasno dobitnie i zadowalniająco.

Wczoraj z rana cesarz przybył do Wiednia i przyjmował przedpołudniem obecnych we Wiedniu ministrów, a przed wszystkimi Lassera i Stremayera. Posłuchanie udzielone temu ostatniemu uważają dzienniki wiedeńskie za dowód, że ostateczna decyzja rządu co do mających się radzie państwa przedłożyć projektów wyznaniowych wkrótce zapadnie i że już w tych dniach nastąpi wielka rada ministerjalna pod przewodnictwem cesarza, na któréj sprawa ta ostatecznie załatwioną zostanie.

Dzisiaj odbywa się w Burgu wiedeńskim uroczystość włożenia na głowę nowomianowanego kardynała, biskupa solnogrodzkiego, biretu kardynalskiego. Ministrowie bawiący po za Wiedniem zjeżdżają się tam dzisiaj.

N. fr. Presse daje dziś do zrozumienia, że chociażby sejm niższo austrjacki zgodził się na zniesienie kuryj wyborczych w statucie miasta Wiednia, to jednak rząd kwestję tą rozstrzygnie zupełnie według swojego zdania, to jest niezgadzając się na takie zniesienie dotyczącéj ustawie nie udzieli sankcji swéj. Rozumie się samo przez się, że rząd tylko dla „wyjątkowych stosunków populacyjnych“ we Wiedniu przeciwny jest temu zniesieniu kuryj wyborczych gdyż wiadomo, że w innych miastach sankcjonował on już nieraz podobne statuta gminne.

Przedwczoraj wieczorem pod prezydencją ministra finansów odbyło się posiedzenie komisji mężów zaufania mających wydać opinję swoją co do likwidacyj i fuzyj chwiejących się i zachwianych banków i towarzystw akcyjnych. Minister de Pretis podniósł, że targ pieniężny nie cierpi na braku pieniędzy, ale na wzajemnym braku zaufania; chodzi więc o to, aby zatkać źródła téj nieufności, a temi są praktyki przy dotychczasowych likwidacjach.— Następnie przedłożył minister komisji mężów zaufania następujące trzy pytania:

1) Czy jest możliwém przyspieszyć tok obecnych likwidacyj i fuzyj?

2) Czy jest jaki środek skłonienia banków do likwidacji?

3) Czy można likwidacje sprowadzić i forytować?

Odpowiedzi na te pytania były najrozmaitsze. Minister jest zdania, że jeżeli w ogóle wskazane przezeń operacje dadzą się przeprowadzić, mogłaby to tylko uczynić jakaś „ręka silna, posiadająca odpowiedni kapitał“. Rząd pomagałby wtedy w tych operacjach, o ile to leży w jego mocy.

W końcu wybrano pp. Weissa, Goldschmidta, Seidlera i Grünbauma, aby dotyczący program wypracowali w celu jak najspieszniejszego przystąpienia do likwidacji i fuzji.

Dzienniki ultramontańskie są naturalnie bardzo niekontente z „Gaz. Kolońskiej“, która umieściła podaną przez nas wczoraj bullę papiezką. Pierwéj gniewała się „Germania“ a teraz „Volksfreund“, a obydwa te dzienniki zarzucają jéj nieprawdziwość i sfałszowanie. I tak np. zarzuca „Volksfreund“, że Klemens XII nie żył w roku 1797, jak powiada bulla. Taki błąd może być jednakże albo błędem drukarskim „Gaz. kol.“, albo zrobił go ten, kto odpisywał. Powinna być tam mowa o Innocentym XII, który był papieżem od 1691—1700, a więc rok 1697. Daléj twierdzi „Volksfreund“ wbrew „Germanii“, że Pius IX żadnéj nowéj bulli reformującéj wybór papieży nie wydawał, a wznowił tylko bullę Piusa VI „Quum nos superiori anno“ z 13 listopada 1798. Twierdzenie „Volksfreunda“ jest jednak że niesłusznem, bo pocóżby w takim razie znaną rzecz tajemnicą okrywano? „Germania“ zaś utrzymuje, że egzystuje rzeczywiście bulla Piusa IX, lecz daje następujący w każdym razie bardzo ciekawy artykulik, jako przypisek do ogłoszonéj obecnie bulli. Audiatur et altera pars:

„Donosiliśmy, jak wiadomo, dawniéj, że Pius IX wydał bullę tyczącą się wyboru papieża, która jednakże jeszcze w tajemnicy jest utrzymywana. Niemieckie więc poselstwo w Rzymie zapragnęło poznać tę bullę i przed żadnym nie wahało się środkiem, byle cel swój osiągnąć. Przekupiono indywiduum, które dość zręczne się zdawało do dostarczenia albo bulli saméj, albo przynajmniéj odpisu téjże. O przebiegu zaś dalszym téj sprawy umieszczamy wyjątek z listu jednego z rzymskich przyjaciół naszych:

„„Poselstwo przyrzekło najętemu przez siebie człowiekowi 10,000 franków, jeżeli mu dokumentu tego dostarczy. Człowiek ów zobowiązał się do tego rzeczywiście. W jaki sposób miał jednak zobowiązania dotrzymać, w tém już na samym początku rady dać sobie nie mógł, bo msgr. Mercurelli, który to breve stylizował, nieprzystępnym był dla niego, i posiada bardzo wierną służbę. Wtém wpadł zacny nasz Włoch w ręce innego intryganta, który mu poradził samemu bullę zredagować na podstawie owéj, która w podobnych okolicznościach przez Piusa VI wydaną została. Intrygant rady téj udzielający, francuz, wiedział zapewne bardzo dobrze o tém, że bulla, którą za podstawę wzięto do owéj dotychczas tajonéj, nie jest Piusa VI, lecz tą, którą Pius VII wydał. Francuz poradził daléj, ażeby Włoch sobie wyszukał kogoś, ktoby dobrze po łacinie umiał i bullę Piusa VI więcéj do okoliczności obecnych zastosował, przez coby ją tylko wiarygodniejszą zrobił. W roli tego „kogoś“ wystąpił wreszcie jeden z księży. Bulla została zredagowaną tak, jak gdyby ją tylko z owéj Mercurellego zkopjowano — i utwór ten zaniósł wspomniany Włoch do poselstwa niemieckiego z oświadczeniem, że jest przez jednego z sług Mercurellego, umiejącego po łacinie, zrobionym żądanéj bulli odpisem. Kiedy poselstwo przekonało się, że człowiek, który w tak krótkim czasie kopją dokumentu tego przyniósł — chociaż nie zupełnie w jego prawdomowność wierzono — na coś przecież przydać się może, oświadczyło mu, że chciałoby mieć nie tylko odpis, ale oryginał bulli. Dano więc pośrednikowi kilkaset franków i obiecano z przyrzeczonéj sumy wtedy się uiścić, kiedy rękopism Mercurellego w archiwach poselstwa już będzie.

Stara się więc teraz szanowny Włoch, ażeby jakikolwiek przez Mercurrellego pisany akt dostać, i pismo jego naśladować. Nie wątpię, że mu się to uda, bo pismo Mercurellego i jego sekretarza tajnego w rękach wielu osób się znajduje i czytać będziecie zapewne w krótce fałszywą bullę w jednem z urzędowych pism pruskich. Prócz tego stara się poselstwo

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

V.

Tego wieczora opuścił Wollmer drukarnią wcześniéj niż zwykle. Paliły go przeczucia zbliżającéj się lepszéj przyszłości; nie mógł wytrzymać przy mechanicznéj pracy w zaduchu sali zecerskiéj. Przecież jutro miał się pojawić w dzienniku pierwszy artykuł jego pióra, a wiedział, że ten artykuł już choćby tylko dla samego przedmiotu, o którym traktuje, wzbudzi zajęcie, i że tym sposobem otworzy mu się może pole do nowego zajęcia, o którém marzył. Miało to być objaśnienie tego samego projektu kolejowego, o którym traktowała broszura Millera.

Wollmer napisał ten artykuł li tylko dla swego ćwiczenia, lecz werwa w stylu jego i śmiałość pomysłów w nim zawartych tak uderzyły jego przyjaciela, iż wymógł to na nim, że zgodził się na umieszczenie go w jednem z opozycyjnych pism, lecz z zastrzeżeniem najściślejszéj tajemnicy swego nazwiska.

Redaktorom tego dziennika podobał się — jak zapewniał adwokat — artykuł Wollmera nadzwyczajnie, przyrzekli umieścić go na czele najbliższego numeru i domówili się o dalsze współpracownictwo z jego strony.

Jak na tę porę roku wieczór był bardzo miły, i Wollmer rozmarzony skierował swe kroki ku „pańskiej“ części miasta. Ciągnęło go coś, aby jeszcze raz obaczyć dziś ten dom, w którym mieszkał „śliczny podlotek“; poczęło się już zmierzchać, nim doszedł do domu Millera; obaczył tam jednak u sztachet ogrodowych jakąś postać, więc nie wypadało mu już bardzo wpatrywać się w dom bez zwrócenia na siebie uwagi. Dość niechętném okiem spojrzał na tę przeszkodę. Raptem stanął jednak zdziwiony, a potém nieśmiało zbliżył się do kraty.

— Dobry wieczór pani — rzekł zdejmując kapelusz — pani tak sama?

Postać odskoczyła z przestrachem.

— Przepraszam, że jestem natrętny — mówił Wollmer daléj z uprzejmym ukłonem. — Tak mnie to ucieszyło, iż panią obaczyłem, że zapomniałem się.

— O, to *pan!* — rzekła postać zbliżając się napowrót do furtki, i Wollmer obaczył zapłonioną twarzyczkę swojéj znajomej z Mainstreet. — Wyglądałam papy, i nie poznałam cię, *Sir.*

Ton jéj mowy był uprzejmy, ale znać w nim było pewne zakłopotanie, tak, że Wollmer czuł, iż nie wypadało mu zanadto wyzyskiwać przypadkowe spotkanie. Uchylił więc kapelusza z ponowrym ukłonem.

— Nie przeszkadzam pani; *good night, Miss!*

— *Good night, Sir!* — odpowiedziała ona z cicha, a Wollmerowi wydało się, że tonu, w jakim były wypowiedziane te dwa słówka, nie zapomni do śmierci.

Była to ta sama postać, ta sama twarz, a przecież zaszła w niéj jakaś taka zmiana, z któréj on nie umiał zdać sobie sprawy. Dotychczas wyobrażał ją sobie jako jakąś figlarną, na pół dziecinną istotę, gdy teraz przedstawiła mu się ona w całym uroku pierwszéj dziewiczości; a przecież upłynęło zaledwie parę dni od pierwszego ich spotkania!

Takie myśli przesuwały się Wollmerowi po głowie pod wpływem słodkiego brzmienia wyrazów *good night,* które mu teraz tak odmiennie wydawały się niż przedtém, i właśnie odwracał się by odejść, gdy klapnęła klamka u wejścia. Z ulicy wszedł na podwórze wysoki mężczyzna, w którym Wollmer od razu poznał bankiera Millera; szedł on szybkim krokiem ku domowi, nie zwracając uwagi na stojące obok dwie postacie.

— O, to ty papo nareszcie! — zawołało dziewczę i lekko jak sarna poskoczyło za nim.

Wollmera jakby kto zimną wodą oblał: To córka Millera! — człowieka, któremu on właśnie chciał cios zadać.

W pierwszéj chwili chciał biedz do redakcji, aby cofnąć czémprędzéj swój artykuł. Zrobiwszy jednak kilka kroków, wrócił i zapatrzył się na dom Millera. Co za racja zmieniać przekonanie tylko dla téj jednéj przyczyny, iż córka bogacza powiedziała mu „dobry wieczór“? Jakież nadzieje mógł on mieć na nią? Chyba że miałby oszaleć z powodu kilku figlarnych słówek dziewczyny!

— Trzymaj się trzeźwo, Albercie — mruknął w końcu tych rozmyślań sam do siebie — takie róże zakwitną dla ciebie dopiero wtedy, gdy przebędziesz walkę rozpoczętą!

Skierował swe kroki ku domowi, lecz to uczucie szczęścia, z jakiém opuścił drukarnię, rozwiało się.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

za dobrem wynagrodzeniem zjednać sobie kogoś w Watykanie, by módz wiedzieć od niego o wszystkiem, co się w Watykanie i w otoczeniu papieża dzieje. Lecz i tu zapewne nie lepiéj mu się poszczęści, jak w dostaniu w bulli, bo Watykan, a mianowicie papież i Meraurelli o wszystkiem jak najdokładniéj poinformowani są.“

„Czekaliśmy, rychło jakiś urzędowy dziennik sławną „bullę“ ogłosi, aż oto wreszcie przyjemność tę zrobiła nam *Gazeta Kolońska*, któréj, jak wiadomo, dość często kanclerstwo do podobych używa posług. Brakuje nam słów, a przedewszystkiem potrzebnéj do tego wolności prasy, ażeby postępowanie takie należycie scharakteryzować. Musimy się więc trochę inaczéj wyrazić, niżbyśmy chcieli.

Oto nikczemny szubrawiec fabrykuje akt, który ma być dla całego świata ważnym, który jeżeliby przypadkiem zewnętrzne okoliczności o wartości jego nie świadczyły, mógłby przy znaném milczeniu za autentyczny kurji uchodzić, a który nasz urzędowy telegraf z szczególnym naciskiem „na przeddzień wyborów“ do wiadomości podaje. Tak to narodzie niemiecki okłamywanym i oszukiwanym bywasz!“

Nowe ministerstwo hiszpańskie wydało okólnik do władz gubernatorów prowincjonalnych, w którym poleca im tłumienie prasy karlistowskiéj i kantonalnéj.

Najważniejszym obecnie wypadkiem w Hiszpanji jest poddanie się komunistycznéj Kartageny. Powiadają, że przyczyną tego była właściwie, zdrada komendanta jednego z głównych fortów. 2500 komunistów usszło na statku „Mumancia“ do Algieru.

Excesarzowa francuzka ogłosiła list do biskupa z Troyes z wyrzutami z powodu, że tenże biskup zakazał w djecyzji swojéj odprawiania żałobnych nabożeństw za jéj ś. p. męża. List ten jako przeciw palinodji biskupa skierowany, bo bywszy stronnikiem cesarza przez lat dwadzieścia, nie chce się biskup po śmierci za niego modlić, niemiłe zrobił wrażenie między duchowieństwem. Gdy się zeszedł Mac Mahon z Ruherem, miał on wobec eksministra cesarskiego bardzo ubolewać z powodu publikowania listu cesarzowéj.

Sejm.

Dwudzieste pierwsze posiedzenie d. 14 stycznia 1874.

Początek o godz. 11 min. 30.

Przewodniczący marszałek ks. Leon Sapieha.

Ze strony rządu komisarz rządowy p. Bartmański.

Protokół, którego odczytanie trwało blisko pół godziny, przyjęto bez zarzutu.

Petycje w dalszym ciągu wniesiono następujące:

Czortków, wydział powiatowy o uznanie drogi Czortków Budzanów za krajową i postawienie mostu na Serecie.

Jarosław gmina o zapomogę na wybudowanie budynku szkolnego.

Melno gmina i obszar dworski o nadanie prawa do poboru myta mostowego na Świerzu.

Brzesko, wydział powiatowy w przedmiocie zaprowadzenia gmin zbiorowych i wydania ustawy, nadającéj wydziałom powiatowym władzę wykonawczą.

Gminy Tropie, Habalina, Wiatrowice, Roztoki, Wiłów dolny i górny, Wytryszki, Będziszyny, Gierowa i Trąbek o zapomogę z powodu nieurodzaju.

Nowy Sącz, wydział powiatowy o przyśpieszenie budowy mostu pod Kadczą.

Przełożeństwo obszarów dworskich państwa Brzeżan i Narajowo z przedstawieniem przeciw petycji gminy m. Brzeżan o uzyskanie prawa do poboru kopytkowego na wszystkich traktach, do miasta Brzeżan prowadzących.

Tarnów, gmina o pożyczkę 40.000 złr. na wykonanie budowy gmachu szkolnego.

Żydaczów, wydział powiatowy o wyjednanie przymusowego ubezpieczenia budynków parafialnych i szkolnych.

Sekretarz p. Jasiński odczytuje pismo namiestnictwa, wzywające ks. marszałka, aby zamknął sejm w d. 17 b, m.

Pose, ks. Ożarkiewicz prosi o urlop do końca sesji z powodu słabości, który mu ks. marszałek udziela.

Komisarz rządowy odpowiada na interpelację p. Kowalskiego w przedmiocie oddzielenia majątku cerkiewnego od parafialnego, oraz na interpelację p. Tetmajera w przedmiocie wynagrodzenia szkód w r. 1846 przez przechód wójsk moskiewskich mieszkańcom miasta Nowego Targu zrządzonych. Co do pierwszéj interpelacji, odpowiedź brzmi, że oddanie majątków cerkiewnych w zarząd ordynarjatów nie nastąpiło dotychczas z winy samych ordynarjatów, które nie odpowiedziały dotąd na uwagi przez rząd poczynione co do wydatków, połączonych z zarządami cerkiewnemi ustanowić się mającemi, oraz co do innych warunków. Rząd stara się o załatwienie sporów, zaszłych pod tym względem.

Co do drugiéj interpelacji, komisarz rządowy odpowiada, że namiestnictwo odesłało akta téj sprawy do intendentury wojskowéj, która je zwróciła z uwagą, ze ministerstwo wojny oświadczyło zasadniczo, iż za rekwizycje z r. 1848 i 1849 nie daje więcéj wynagrodzenia. Zasada przyjęta przez ministerswo nie da się tu jednak zastosować, gdyż tam była mowa o ponownych pretensjach do wynagrodzeń, których ministerstwo wojny już raz odmówiło. Namiestnictwo zatem ponownie odesłało całą sprawę do intendentury, z prośbą aby się wstawiła o wyjednanie u ministerstwa tych słusznych wynagrodzeń. Te korespondencje były powodem zwłoki.

Na porządku dziennym znajdują się pierwsze czytania, które załatwiono jak następuje:

Sprawozdanie wydziału krajowego, w przedmiocie sprzedaży realności św. Marji Magdaleny we Lwowie. Sprawozdawca p. Wereszczyński.

P. Smolka wnosi, aby z powodu krótkości czasu uwolniono na te kilka dni wszystkich sprawozdawców od czytania sprawozdań.

Przeciw temu wnioskowi oświadczają się pp. Pietruski i Kowalski, poczem wniosek upada.

P. Kowalski wnosi odesłanie sprawozdania wydziału krajowego do komissji administracyjnéj, a p. Krzeczunowicz przystąpienie do drugiego czytania bez odesłania do komissji.

Po krótkich przemówieniach p. Gniewosza za odesłaniem do komisji i Henryka hr. Wodzickiego za nieodsyłaniem, p. Kowalski cofa swój wniosek. Izba uchwala, że sprawa ta bez odsyłania do komisji przez wydział krajowy będzie na następnem posiedzeniu wniesioną do drugiego czytania.

Wniosek ks. Króla w przedmiocie podwyższenia kongruy dla plebanów i wikarjuszów, na wniosek ks. Króla odstąpiono wydziałowi krajowemu do urzędowego załatwienia.

Wniosek pp. Majera, Chrzanowskiego, i Szujskiego w sprawie utworzenia szkoły budowniczo-inżynjerskiéj i górniczéj w Krakowie, po uzasadnieniu przez p. Chrzanowskiego odesłano do komisji edukacyjnéj.

Wniosek br. Bauma o wcielenie do związku gminy właściwéj obszarów dworskich powstałych po wejściu w życie ustawy z 1 listopada 1868 r. i opłacających podatek nie przenoszący 100 złr., po uzasadnieniu przez wnioskodawcę odesłano do wydziału krajowego, z poleceniem, aby w roku przyszłym przedstawił projekt odpowiedni.

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie wniosku ks. Króla w przedmiocie przeniesienia na kraj kosztów kuracji ubogich chorych w szpitalach publicznych. Sprawozdawcą większości komisji administracyjnéj jest p. Kraiński, mniejszości zaś dr. Hoszard.

Większość wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskiem, mniejszość zgadza się z postawionym wnioskiem.

Oba sprawozdania są bardzo obszerne, nie mogąc ich streszczać dla braku miejsca, przystępujemy do dyskusji.

Ponieważ są dwa sprawozdania, więc wniosek uwolnienia od czytania upadł i oba sprawozdania odczytane zostały, pomimo wniosku p. Smolki, który po przeczytaniu sprawozdania większości żądał, aby sprawozdanie mniejszości odczytaném nie było.

Po odczytaniu sprawozdań, które zajęło przeszło godzinę czasu, sprawozdawca mniejszości dr. Hoszard bardzo gorąco przemawia za wnioskiem mniejszości.

W obronie wniosku większości przemawia obszernie p. Haller, wykazując, że ciężarowi, jaki niesłusznie spada na gminy z powodu kosztów leczenia ubogich chorych, winną jest głównie ustawa o przynależności, na mocy któréj mają przynależność do gminy ludzie, którzy w niéj nie mieszkali i nie mieszkają i urodzili się nawet gdzieindziéj. Sprawa ta wreszcie do przedyskutowania potrzebuje nie godzin ale dni, nie pojedyńczych krótkich przemówień, ale całych tomów, nie dat statystycznych zgotowego materjału zaczerpniętych, ale specjalnych studjów statystycznych. Na to wszystko niema czasu, dlatego mowca stawia wniosek odraczający, aby nie uwzględniając ani wniosku większości, ani mniejszości, przekazać tę sprawę wydziałowi krajowemu, celem przedłożenia wniosków mających na celu ulżenie gminom ciężaru, ponoszonego przez opłacanie kosztów leczenia ubogich chorych.

Wniosek ten został poparty.

Poseł dr. Kamiński broni wniosku mniejszości, i sądzi, że przeciw nadużyciom zwierzchności gminnych przy wydawaniu świadectw ubóstwa najlepszym środkiem byłoby uczynienie naczelników gmin odpowiedzialnymi za wydawanie świadectwa.

Uchwalono zamknięcie dyskusji. Za wnioskiem mniejszości zapisani do głosu pp. Hausner, ks. Król, Kowalski, Laskorz, Sławiński (ewentualnie za wnioskiem p. Hallera), ks. Zakliński i Czerkawski, za wnioskiem większości Henryk hr. Wodzicki, a za wnioskiem odraczającym p. Hallera p. Krzeczunowicz.

Celem wybrania jeneralnego mowcy za wnioskiem mniejszości marszałek przerywa posiedzenie.

Jeneralnym mowcą mniejszości wybranym został p. Czerkawski.

Poseł Henryk hr. Wodzicki przemawia za wnioskiem większości głównie ze stanowiska budżetu. Podnosi ze sprawozdania większości ustęp wykazujący, że koszta szpitalne po przeniesieniu ich na kraj, obciążyłyby gminy więcéj niż obecnie, i ta jedynie zachodziłaby różnica, że ciężar ten nie dotykałby gmin wprost, tylko pośrednio przez wydział krajowy. Mowca cyframi udowadnia to zdanie. — Przyjęcie wniosku mniejszości pociągnęłoby za sobą podwyższenie dodatków do podatków o 6 do 7 centów, gdyż sprawozdanie mniejszości słusznie twierdzi, że w takim razie liczba chorych znakomicie się powiększy.

Poseł Czerkawski sądzi, iż słuszność po stronie mniejszości. Pod wpływem obowiązującéj ustawy rozszerzyły się pomiędzy ludnością choroby zaraźliwe i stan zdrowia publicznego się pogorszył. Mowca nie przeczy, iż ustawa dziś obowiązująca odpowiada zasadom nowoczesnéj gminy, ale wątpi czy zasada pod tym względem da się u nas zastosować. Niejeden z obowiązków ciążących na gminach w innych krajach, u nas trzeba było przelać na kraj. Społeczeństwo nasze należy do takich, które dla niskiego stopnia oświaty mniéj dbają o swoje zdrowie, trzeba je zatém w tym względzie wyręczać, bo upadek zdrowia publicznego ciągnie za sobą upadek stanu ekonomicznego kraju. Szczególniéj choroby zaraźliwe, a wyraźnie syfilityczne tak się szerzą w ukryciu, że nie można zaniedbywać żadnego środka w celu wytępienia tego złego. Mowca sądzi, że jednym z takich środków będzie także proponowana ustawa. Zwalanie winy przeciążenia, jakiego z powodu kosztów szpitalnych doznają gminy, na ustawę o przynależności, jest dziwną pociechą, bo tej ustawy ani sejm, ani tém bardziéj gmina zmienić nie może. Najważniejszéj zresztą okoliczności sprawozdanie większości nie dotyka, bo nie mówi o oburzających wypadkach, jakie z powodu téj służby miały miejsce, a które inspektor szpitali w sprawozdaniu swojém przytacza. Mowca cytuje niektóre z tych wypadków, w których chorych dla niewiadoméj przynależności zamiast do szpitala oddawano do aresztu, lub odwożono do szpitala dopiero w stanie konającym, ponieważ gmina chciała sobie oszczędzić kosztów leczenia, albo że matka wyparła się dziecka swego, aby nie płacić za nie 3 złr. i kilkudziesięciu centów szpitalowi itp. Z tych wszystkich powodów mowca jest przeciwny tak wnioskowi większości jak odroczenia.

Poseł Krzeczunowicz odpowiada p. Czerkawskiemu, że i dawniéj, gdy ustawa dzisiejsza nie obowiązywała, odsyłano do szpitali chorych konających, bo włościanie nasi nie lubią szpitali i do ostatniéj chwili leczą się w domu środkami babskiemi. Cel humanitarny szpitali zdaniem mowcy osiągniętym być może bez względu na to, kto, czy kraj, czy gmina koszta leczenia ponosi. Do utrzymania szpitali tak jak do utrzymania szkół powinny się w pierwszym rzędzie przyczyniać gminy, a kraj tylko subsidjarnie pomagać winien. Przykłady wyjęte z dziełka p. inspektora szpitali, nie wszystkie wynikają z ustawy, nakładającéj na gminę obowiązek płacenia za chorych. Epidemji takich jak cholera nie można także przypisywać téj ustawie. Przyjęcie wniosku mniejszości pociągnie za sobą bardzo znaczne obciążenie budżetu, oraz dodatków do podatków o jakie 5 cnt. Zdaje się, że na szkoły potrzeba będzie podwyższenia o 3 lub 4 cnt., nie wiem jak nas przyjmą wyborcy, gdy im takie podwyżki przywieziemy. Są dziś wnioski skasowania rad powiatowych, wtedy mogą się pojawić wnioski skasowania sejmu.

Zresztą rzecz ta jest niedojrzałą, sami sobie sprawy zdać nie możemy, co jest słusznèm w obu zdaniach, dla tego sądziłbym, że wniosek p. Hallera jest najwłaściwszy. Wydział może przyjść do przekonania, że nie połowę, lecz czwartą część tylko kosztów powinny ponosić gminy, albo że pewne tylko choroby powinny przestać być ciężarem gmin, dla tego najusilniéj ten wniosek popieram.

Sprawozdawca mniejszości dr. Hoszard wzywa sejm, aby nie odraczał raz jeszcze tego wniosku, który już od trzech lat błąka się jak duch zaklęty, zwłaszcza, że tyle już spraw odroczono i na przyszłość zepchnięto. Mowca pospiesznie odpowiada na wywody p. Krzeczunowicza, i z dziełka inspektora szpitali przytacza jeszcze jeden, bardzo drastyczny przykład na poparcie swojego zdania (hałas). Sądzą, że szmer ten jest szmerem oburzenia na podobne wypadki. Po kilku jeszcze słowach mowca wśród oklasków zaleca przyjęcie wniosku mniejszości.

Po dość obszernéj odpowiedzi sprawozdawcy większości p. Kraińskiego przystąpiono do głosowania, w którém wniosek p. Hallera, do którego w końcu przystąpiła większość komisji, został przyjęty, a ks. marszałek o godz. 3 min. 25 odroczył posiedzenie do godz. 7 wieczorem.

Korespondencje „Kraju“.

Wiedeń 13 stycznia.

ω Zdaje się, że ustawy wyznaniowe, które mają być w radzie państwa wniesione, nie zdołają centralistycznych Niemców zadowolnić. Najprzód bardzo są rozjątrzeni półurzędowemi wyjaśnieniami, że teraz projekt do ustawy „wprowadzającéj instytucję ślubów cywilnych“ przez ministerjum wyznań i oświecenia, wniesionym nie będzie.

Potém centraliści wiedeńscy, którzy się uważają za uprzywilejowanych stróżów liberalizmu „na pół-pruskiego“ w Austrji, nie mogą się uspokoić z powodu pogłosek nadchodzących z Tyrolu, a które powiadają, że tam p. Stremayer prowadzi rokowania z „ultramontanami“, za jakich wszystkich prawie mają tu Tyrolczyków, o jakieś półśrodkowe urządzenie szkół ludowych, mające na celu: zostawić duchowieństwu główny nadzór, a w niektórych razach biskupowi tamtejszemu prawo systowania uchwał rady szkolnéj.

Ile w tém prawdy, trudno powiedzieć; tego jednak zaprzeczyć niepodobna, że z zachowania się sejmu tyrolskiego w sprawach polityczno-państwowych można wnosić, że na jakieś lepsze widoki „w sprawach szkolnych“ liczy większość reprezentacji tego kraju.

Nawet z sąsiedniego Vorarlbergu polityczni przyjaciele Tyrolczyków wyrażają obawy, że się tam w Insbruku gotuje coś, coby uwydatniało, iż wpływ namiestnika hr. Taaff go przeważył.

W kołach koserwatywnych mają znowu przekonanie, że wszystkie zabiegi w duchu pojednania nie otrzymają skutku, póki ten rząd i ta większość w obu izbach rady państwa będą u steru władzy. Że zaś istotnie pod pewnym względem i ministerjum teraźniejsze musi wyższym wpływom ulegać, dowodzą rozprawy w sejmie czeskim, gdzie przeciw centralistom i Herbstowi wystąpić musiał namiestnik jenerał bar. Koller z polecenia rządu.

W nieprzyjemne położenie wprowadził

tych najzacieklejszych centralistów czecho-niemieckich ich przyjaciel Koller, którego nazwał minister Lasser mężem „prawa i miecza“ w Czechach, przez to, że się ujął za posiadaczami dożywotnimi dóbr kościelnych, którym wydział sejmowy na wniosek dra Russ, centralisty i jednego z gründerów upadłego banku czesko-niemieckiego, odmówił prawa: oddania głosu w kurji posiadłości większych — co znaczy, że tacy właściciele dóbr ziemskich są tylko czasowymi posiadaczami.

Baron Koller jeden dość trafny przytoczył argument, bo pokazał dobitnie, że taki stan rzeczy istnieje od zaprowadzenia konstytucji, a przez zaprowadzenie ustawy z d. 2 kwietnia r. z. regulującéj wybory, żadna w tym przedmiocie nie zaszła zmiana prawnéj natury.

Chociaż centraliści czesko-niemieccy, sami w sejmie pragskim rządzący, od swych zamiarów czy zachcianek nie odstąpią: jednak pewną uległość okazali swemu namiestnikowi, odsyłając sprawę do komisji napowrót w celu wzięcia pod rozwagę kollerowskich zarzutów. — Rezultat może być ostatecznie ten — jeżli rządowi zależy na odwleczeniu sprawy — że komisja przeciągnie sprawozdanie do zamknięcia sejmu.

Z galicyjskiego sejmu podnoszą tutejsze dzienniki ten fakt, jako ważny: że chłopi i Rusini chcą, żeby autonomiczne rady powiatowe znieść; w „Vorarlbergu“ zaś u nich znowu nic nie znaczą te wszystkie opozycyjne objawy, bo to są wszystko „chłopi, ludzie bez nauki“, i powiadają, że taka „surowa liczba“ nic nie znaczy — tam tylko kilku doktorów centralistów ma znaczenie polityczne.

Tak samo z podpisami, na tysiące liczącymi, sobie dawali radę przeciw zaprowadzeniu nowéj modły wyborczéj: że to sami chłopi, których namówiono do namazania „krzyżyków“. — Widać więc, jak ci ludzie wszystko na swoje i po swojemu wykręcają.

Zaprowadzenie teraźniejsze „sądów przysięgłych“ daje im „motto“ do pochwał rządu i systemu, ale anomalja przenoszenia trybunału z czeskiego na niemiecki w Czechach: to u nich „in der Ordnung“.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 15 stycznia.

Z akademji umiejętności.—Dnia 14 b. m. na posiedzeniu wydziału filologicznego akademji umiejętności, wyłożył prof. W. Łuszczkiewicz treść pracy swéj czytanéj na posiedzeniu komisji historji sztuki. Objaśnił, co znaczy monogram H. K. na obrazach w kościele N. P. Marji znajdujący się, a przypisywany dotychczas mylnie Suesowi, mniemanemu malarzowi a właściwie pisarzowi. Odkrył w monogramie i charakterze malowidła, słynnego Hansa Kaoderera, malarza nadwornego Maksymiljana I, którego znanemi są dotąd tylko trzy obrazy znane w Niemczech. Następnie odczytano rozprawę prof. J. Szujskiego p. t. „Utwór poetyczny nieznanego autora z czasów Jana Kazimierza p. t. Satyr podgórski,“ streszczony z rękopisu znajdującego się w bibljotece Ossolińskich we Lwowie.

Sposoby i sposobiki. — Zwierzają się na ucho pewni agitatorowie, jakoby ktoś, gdzieś z wysokich sfer miał polecić (komu? niewiadomo), ażeby rada miejska nie wybrała p. Szczepańskiego delegatem do rady szkolnéj krajowéj. Nie potrzebujemy zapewniać, że jest to licha bajka, bez podstawy i bez żadnéj racji; lecz zwracamy uwagę, że ten sposobik pokątnéj agitacji jest zanadto nędzny i zanadto nie na czasie.

Dnia 11 stycznia r. b., udała się deputacja z gremium tutejszych djetarjuszów do dr. Weigla, wiceprezydenta m. Krakowa i posła do rady państwa, aby mu wręczyć kopję petycji wniesionéj do Cesarza o polepszenie bytu materjalnego wszystkich djetarjuszów w Galicji i w Krakowskiem, a oraz wypowiedzieć mu nędzne swe obecne położenie, z prośbą o poruszenie téj sprawy na radzie państwa. Dr. Weigel dał przyrzeczenie, że ile możności popierać będzie tę sprawę.

Jakżeż ma kwitnąć przemysł w kraju naszym, kiedy przywykliśmy ignorować go przy każdéj sposobności i zamiast wspierać nasze fabryki i warsztaty krajowe, udawać się po każdą rzecz — do Wiednia. Świeżo dowiadujemy się o fakcie, któremu nie dalibyśmy wiary, gdybyśmy go nie zaczerpnęli ze źródła najwiarogodniejszego. Otóż tutejszy sąd krajowy w sprawach karnych, mając urządzić na nowo sale sądowe i sale rozpraw ostatecznych, zamówił całe umeblowanie sal tych — w Wiedniu. A przecież mamy w Krakowie dobrych stolarzy i wielkie warsztaty stolarskie; mamy fabrykę mebli giętych i możnaby sale sądowe taniéj i lepiéj umeblować z krakowskich warsztatów jak z wiedeńskich fabryk.

Wieczór tańcujący. — W tę sobotę towarzystwo strzeleckie urządza wieczór tańcujący w sali hotelu saskiego. Przeszłego roku wieczorki tego towarzystwa należały do najprzyjemniejszych zabaw karnawałowych w naszém mieście tak z powodu doboru towarzystwa jak i niewymuszonego tonu, jaki panował tak w toaletach pań jak i w całém urządzeniu zabawy; nie można wątpić, że zapisawszy się tak mile w pamięci zwolenników tańca i tego roku wieczorki te udadzą się wybornie. Udział w nich mogą brać także osoby z po za towarzystwa, jednak tylko za przedstawieniem przez jednego członka.

„Hasło“ zamieszcza petycję do sejmu pana Piotra Woźniakowskiego, dyrektora tow. dramatycznego, które obecnie w Stanisławowie bawi, w któréj zasłużony ten około sceny narodowéj mąż prosi o udzielenie mu subwencji, dla umożliwienia dalszéj egzystencji teatru jego. Żądanie to jest ze wszechmiar godnem uwzględnienia.

„Hasło“ donosi: „Wyższa szkoła realna w Stanisławowie wejdzie prawdopodobnie po tylu wędrówkach po różnych władzach w życie. Wysokie ministerstwo objawiło właśnie gminie chęć stanowczą wprowadzenia téj szkoły, żądając jednak od gminy, by na się tylko umieszczenie, roczny datek 1000 zła., dostawę opału i płace sług szkolnych przyjęła. Wobec ogromnych korzyści, jakie gmina z powstania u nas wyższéj szkoły realnéj odniesie i wobec gorliwości rady gminnéj w popieraniu spraw tego rodzaju, a mianowicie tych, które gminie moralne i materjalne korzyści przynoszą, a jaką jest właśnie sprawa niniejsza, nie ma kwestji, że ta tak żywotna potrzeba dla całéj wschodniéj Galicji ostatecznie załatwioną zostanie.

Statystyka wypadków kolejowych na linjach austrjackich w trzecim kwartale 1873 r. wykazuje następujące cyfry: Ogółem zdarzyło się wypadków 257, z téj liczby przypada 195 na pociągi będące w ruchu lub odbywające przystawki na stacjach, 62 na dworcach. W 13 wypadkach powodem były przeszkody na torze, w 46 mylne sygnały, w 6 zły stan drogi żelaznéj, w 40 zły stan wagonów, w 16 niedocieczono przyczyny; 83 osób poniosło w tych wypadkach cięższe lub lżejsze skaleczenia, 59 zginęło, w któréj to liczbie znajdowało się 25 ze służby kolejowéj. Z winy zarządów kolejowych poszwankowało 14 podróżnych, 7 zginęło. We wszystkich wypadkach pociągnięto do odpowiedzialności 225 osób ze służby kolejowéj, z których 224 ukarano w drodze dyscyplinarnéj a jednego sądownie.

W Wiedniu umarł z końcem zeszłego miesiąca więzień, skazany jeszcze w r. 1833 na dożywotnie więzienie. Przeżył tam więc lat czterdzieści.

Liszt, który tak długo nie występował publicznie, dał się nareszcie słyszeć w sali tow. muzycznego w Wiedniu. Wystąpił on na koncercie danym na rzecz fundacji cesarza Franciszka Józefa na pamiątkę 25 letniéj rocznicy wstąpienia na tron. Wszystkie wiedeńskie dzienniki poumieszczały długie feljetony o występie tego nieprześcignionego dotąd mistrza gry na fortepjanie i wszystkie godzą się na jedno, że gra jego jest jeszcze tą samą, jaką była w czasach największéj jego sławy.

Japońskiego poselstwa w Wiedniu pierwszy sekretarz, który w nieobecności ministra Sano sprawy poselstwa jako chargé d'affaires załatwia, był niedawno na zgromadzeniu niższo-austrjackiego stowarzyszenia rękodzielniczego, słuchał tam mianego wykładu i wypytywał się jak najdokładniéj o stosunki przemysłowe Wiednia; wreszcie wyraził życzenie przystąpienia do stowarzyszenia, ażeby módz późniéj coś podobnego zaprowadzić w ojczyźnie.

„Proces marszałka Bazaina.“—Pod tym tytułem wyszło dzieło w Warszawie drukiem Feliksa Fryzego i Spółki.

Kopalnia złota.—Jeden z dzienników rossyjskich donosi, że niejaki Z. A. Nordberg (Finlandczyk) odkrył na brzegu rzegi Kurasjoki w Laplandji Norwegskiéj bogate pokłady złota. W przeciągu 50 dni otrzymano z nich 130 gramów złota.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Stan. hr. Grocholski wł. d. z Poznania; Arkadjusz Stahl ob. z Miechowa; Julja Jabłońska wł. d. z Pradeł; Aleks. Bzowski wł. d. z Racławic; Miecz. Kępieński z żoną wł. d., Zygm. Kępieński ob., z Galicji; Ant. Stroński urz. z Kongresówki.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Ajencja banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie:

Oświęcim dnia 14 stycznia. — Na dzisiejszy targ przybyło wołów sztuk 125, które sprzedano po cenach 240—260 zła. za parę.

Na poniedziałkowym targu w Wiedniu przy spędzie 3105 wołów, płacono 33—35.50 zła. za centnar mięsa.

Na targu paryzkim dnia 8 b. m. było wołów 2320 sztuk i 12,912 sztuk owiec, płacono za woły 78—92 fr. a za owce 77—100 fr. za 100 funt. cłowych mięsa.

Kupcy z Czech i Morawy co tydzień do Oświęcima przybywać będą, potrzebują bowiem całą zimę wołów.

W Podolskiéj gubernji uwaga publiczna żywo zajmuje się projektem otworzenia linji drogi żelaznéj konnéj, od stacji Popieluchy na drodze żelaznéj odesskiéj przez Humań do Dniepru. Inżynjerowie już przed kilku miesiącami ukończyli studja téj linji komunikacyjnéj, która ma przejść przez okolicę, w któréj znajduje się kilka cukrowni. Nie tylko jednak zakłady fabryczne zyskują na przeprowadzeniu téj linij, ale także gospodarze rolni mniejsi i więksi, dla których otwiera się nowa, dogodna droga zbytu produktów.

W Kijowie ma być wkrótce ustanowionym konsulat austrjacko-węgierski. A ponieważ tak interesowane w tem izby handlowe, mianowicie brodzka i lwowska, jako też obydwaj ministrowie handlu ustanowienie urzędu tego dla rossyjsko-austrjackiego handlu za pożądane uważają, to powinnoby się ministerjum spraw zewnętrznych postarać w najkrótszym czasie o najwyższe zatwierdzenie tego konsulatu, zwłaszcza, że urząd ten ma być honorowym, a jak *Neue fr. Presse* donosi, odpowiednia znalazła się już osobistość.

„Birża“ donosi, że na zebraniu ziemstwa petersburskiego w dniu 20 grudnia odbytem, jeden z członków ziemstwa, książę Oboleński, odczytał sprawozdanie o obecnym stanie towarzystw zaliczkowo-depozytowych. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że interesa rzeczonych towarzystw idą bardzo pomyślnie. I tak, jedno z nich rozpocząwszy działanie z kapitałem 200 rs. ma obecnie około 15.000 rs. Inne znów z początkowego funduszu 300 rs., doszło do posiadania sumy 25,000 rs. Oba te towarzystwa istnieją zaledwie od dwóch lat. Towarzystwo kronstadzkie miało zakładowego kapitału 5,000 rubli, obecnie zaś po upływie półtora roku posiada już 30,000 rs. kapitału, a obroty wynoszą rocznie 1,190,000 rs.

Telegramy „Kraju“

Insbruck 14 stycznia. Większość sejmu wyraża zastrzeżenie przeciw prawu z 2 kwietnia 1873. Sejm żąda uzupełnienia tyrolskich kolei żelaznych w Insbrucku zachodnim i północno-zachodnim.

Poznań 14 stycznia. Ks. Ledóchowski nie stawił się na dzisiejszy termin przed sędzią śledczym trybunału kościelnego.

Berlin 14 stycznia. Reznltat wyborów z Berlina do reichstagu jest podług sprawozdania urzędowego następujący: W pierwszym okręgu wyborczym na 4,927 głosujących padło 3 462 głosy na Hagena; w drugim na 7,412 głosów, 4,987 na Klotza; w trzecim na 7,450 głosów, 5,064 na Hovercerka; w czwartym na 10,455 głosów, 6,135 na Ebertyego; w piątym na 4821 głosów, 3,259 na Dunkera; w szóstym na 8,061 głosów, 4,028 na Schultze-Delitscha, a 2,523 na Hasenklevera. Brakuje więc Schultze-Delitschowi 40 głosów do większości absolutnéj; nastąpi zatem ściślejszy wybór między nimi obydwoma.

Kursa.— Wiedeń 15 stycznia godz. 2.10.— Akcje kredytowe 243.75.—Londyn —.—.— Srebro 106.70. — Dukat —.—.— Lombardy 166.—. — Losy z 1864 r. 138.—. — Akcje franko-austr. 41.75. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 231.— — Akcje kolei lwow. czern. 143.50. —Akcje kolei półn. wschodniéj 112.—. — Akcje banku związkow. 18.50. — Oblig. indemn. gal. 76.50.— Akcje banku wied. dla obrotu 129.50.—Akcje anglobanku 155.—.—Akcje kolei rząd. 338.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 158.50.— Tramway 172.—.—Banku budowy 74.75. — Akcje kolei wschodniéj 54.—. — Akcje banku anglo-węg. 38.50. — Akcje kolei zjedn. 128.—.— Losy tureckie 47.—.— Losy premj. węg. 80.—.—Akcje kolei bogumińskiéj 141.50. — Akcje kolei ces. Elżbiety 220.—.— Akcje kolei półn. zachodn. 197 —. — Akcje franco-hungaria 39.50. — Ogólny bank austr. 62.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 15 stycznia.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	76	—	78	—
4% Listy zastawne galicyjskie.....	72	—	74	—
5% Listy zastawne galicyjskie.....	79	—	81	—
4% Listy zastawne polskie serja I..	93	—	94	75
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	94	—
5% Listy zastawne polskie nowe .	91	50	93	25
4% Listy likwidacyjne polskie.....	78	—	79	50
6% Listy zastawne banku hip. gal.	82	—	84	50
6% Listy zastawne banku włościań.	—	—	92	50
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 1. letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	—	—	—	—
„ „ galic. Karola-Ludwika..	227	50	232	50
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj..	142	—	147	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. . „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.........	—	—	22	50
„ premjowe węgierskie.........	78	—	82	—
„ 3% tureckie 400 franków....	44	—	48	—
„ miasta Stanisławowa.........	—	—	20	—
Srebro nowe austrjackie...........	106	—	108	—
Ruble papierowe rossyjskie........	155	—	156	50
Talary pruskie..................	168	50	170	50
Dukat obrączkowy..............	5	33	5	45
20-frankówka...................	9	—	9	16
WIEDEN, 14 stycznia.				
Renta austrjacka 5%............	69	60	69	70
„ „ w srebrze 5%....	74	50	74	60

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
z roku 1839 całe za 100 zła.......	299	—	300	—
„ „ 1839 ⅕ „ 100 „	269	—	271	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	97	25	97	75
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. ..	104	50	104	75
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ ..	115	50	116	50
Rzadowe „ 1864 za 100 zła.......	138	—	138	50
Kredytowe 1860 r..... „ 100 zł. m. k.	167	50	168	50
Krakowskie......... „ 20 zła. ..	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	151	—	151	50
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie.... „ 80 „	107	—	111	—
„ węgierskie.... „ 80 „	59	—	59	50
Nationalbank..................	1026	—	1028	—
Unionbank........... za 200 zła.	126	25	126	75
Arcyksięcia Albrechta 200 zła....	120	—	121	—
Dniestrzańska ...... 200 „ „ ..	—	—	—	—
Eperies-Tarnow...... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2092	—	2097	—
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	229	50	230	—
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	141	—	142	—
Lwów. Czern. Jassy.. 200 „	144	—	144	50
Rudolfbahn......... 200 „ sr....	158	50	159	50
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	337	—	338	—
„ II emisji.. 200 „ ..	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	165	75	166	25
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	89	50	90	50
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	112	50	113	50
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ ..	53	—	53	50

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	93	50	93	75
„ „ 33 lat los ... 5% „ „	85	50	86	—
„ „ gm. 40 ..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	83	—	83	50
„ Banku Włośc... 6% „ „ ...	91	25	91	75
Nationalbank........ 5% m. k....	—	—	—	—
„ „ .... 5% w. a. ...	91	65	91	85
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	80	—	80	25
Dniestrzańskie....... 5% „ „ ..	33	—	35	—
Gal. Kar. Lud........ 5% „ „ ..	105	—	106	—
„ II. em.......... 5% „	100	—	—	—
„ 1871 III. .... 5% „	99	—	99	50
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865....... 5% sr. w. a..	75	75	—	—
„ II 1867....... 5% „ „ „	85	50	86	—
„ III 1868....... 5% „ „ „	73	50	74	—
„ IV 1872....... 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	74	—	75	—
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	69	75	70	—
„ Ostbahn .... 300 5% „ „ „	66	—	66	50

WARSZAWA, 10 stycznia	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1 4%.......	94	20	94	55
„ „ 2. 4%.......	93	45	93	75
kupon ubiegły............	—	08	—	—
„ nowe .... 5%.......	92	85	93	15
kupon ubiegły............	—	11	—	—
„ likwidacyjne.... 4%.......	79	15	79	45
kupon ubiegły	—	43	—	—

Dzieła wydane

nakładem „Kraju“.

	zł. kr.
G. H. Lewesa „Fizjologja codziennego życia“ przetłumaczył z angielskiego Ludwik Masłowski. Tom I. in 8vo str. 334 i 32 drzew. Tom II. in 8vo 322 str. i 37 drzeworytów (Cena obu tomów)	3.—
Chrobacya. Rozbiór Starożytności Słowiańskich napisał Tadeusz Wojciechowski. Tom I. 8vo str. 344.	4.50
Konfederacya Barska. Korespondencje między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim łowczym koron. w latach 1768 do 1769 wydał dr. Ludwik Gumplowicz	2.—
Gawędy przez Berlicza Sasa	1.50
Moskwa (dalszy ciąg Gawęd) przez Berlicza Sasa	1.50
Nauka języka angielskiego według metody Robertsona	2.—
Powieści Wschodu i Zachodu przez Wojciecha Dieduszyckiego	1.50
Patryarcha, powieść Adama Bełcikowskiego dwa tomy	3.—
O kawał ziemi, powieść przez Michała Bałuckiego	1.50
Plotki i Prawdy, przez Mieczysława Pawlikowskiego	1.—
Ella, powieść Chłędowskiego	1.50
Skrupuły, powieść Chłędowskiego	1.50
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego — J. I. Kraszewskiego dwa t.	2.50
Tajny fundusz, pow. Zacharjasiewicza, dwa t.	2.—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, dwa tomy	2.—
Walka stronnictw, komedja Stożka (Adama Asnyka)	—.50
Sobory, szkic historyczny przez W.B.K.	—.20
O sprawie ruskiéj	—.25
Ultramontanie i Moderanci przez Mieczysława Pawlikowskiego	—.25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w 5 aktach przez Adama Bełcikowskiego	—.50
Prawo Postępu, studjum przyrodniczo-społeczne przez Ludwika Masłowskiego	—.75
Literatura jezuicka w Krakowie	—.15
Nowe święte przymierze, przez Y. Z.	—.15
Adam Mickiewicz i pisma jego do roku 1829 przez Alberta Gąsiorowskiego	1.50
Pol i jego pisma przez Stefana Buszczyńskiego	—.30
Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, skreślił dr. Ludwik Kubala	—.20

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Stacye	Pociąg pospiesz. wieczór g. m.	Pociąg osobowy przedpoł. g. m.	Pociąg mięszany wieczor g. m
w kierunku z Krakowa do Lwowa:			
z Krakowa (odch.	9.35	11.13	10.25
do Lwowa (przy.	5.57	w. 9.45	r. 10.50
z Tarnowa (przy.	11.22	1.28	1.10
z Tarnowa (odch.	11.27	1.34	1.17
z Rzeszowa (przy.	n. 1.18	4.10	3.53
z Rzeszowa (odch.	„ 1.23	4.18	4. 8
z Przemyśla (przy.	r. 3.24	w. 6 39	r. 6.54
z Przemyśla (odch.	„ 3.30	w. 6.54	„ 7. 8
		prz. poł.	w nocy
z Krakowa (odch.	—	11.30	11.—
do Wieliczki (przy.	—	12.10	11.39
		rano	wieczór
z Wieliczki (odch.	—	r. 6.19	7.40
do Krakowa (przy.	—	„ 6.54	8.15
ze Lwowa do Krakowa (o.	11.28	„ 5. 5	w. 5. 5
		poc. mie.	-
ze Lwowa (odch.	r. 6.27	n. 11.—	p. 12.—
do Brodów (przy.	—	r. 9.22	„ 3.45
z Brodów (odch.	—	n. 4.18	w. 4. 3
do Lwowa (przy.	—	w. 7.58	p. 1.45
ze Lwowa (odch.	r. 6.47	w. 11.43	pp12.15
do Czerniowiec (przy.	„ 1.15	r. 10.40	n. 12.37
z Czerniowiec (odch.	w. 4. 6	5.49	„ 3.37
do Lwowa (przy.	n. 10.4	n. 3.58	p. 3.45
z Wiednia do Krak. (od.	r. 10.30	r. 8.	pp. 4.45
dto pociąg miesz.	—	w. 8.30	„ 5.—
z Wiednia do Krak. (prz.	w. 8.30	w. 9.26	r. 10.58
dto pociąg miesz.	—	—	p. 1[illegible].—
z Krakowa do Wied. (od.	r. 7.30	r. 5.46	pp. 3.39
dto pociąg miesz.	—	–	„ 10.10
	po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wied. (prz.	5.20	7.20	4. 3
dto pociąg miesz.	—	r. 4. 4	r. 4.18
z Krak. do Warsza. (od.	r. 8.—	pp. 3.30	—
z Krak. do Wrocła. (od.	r. 5.46	r. 8.—	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.